

2514 M.S.D.

17659

I.

Lz. 29.

P. 6.

Nr. 12.



1030

1/ P
c
K
2/ G
3/ O
w
4/ L
5/ O
6/ O
7/ O
8/ O
9/ S
10/ W
11/ 4
12/ S
13/ T
14/ K
15/ A
16/ Z
17/ M
18/ G
19/ P
S
S
R

Asia Petrum

-
IV
./.-
IV
m.dr/
Or.-
1790r.
91r.
spr
a./.-
763r.
lemi.
81.-
I.C.
biach

Friedrich Logothetis Buchhalter
my hands am Logothetis in the

G Ł O S

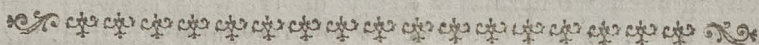
J. W. JMC PANA WOYCIECHA SWIĘTOSŁAWSKIEGO

CHORĄZEGO KRZEMIENIECKIEGO
POŚŁA WOŁYŃSKIEGO,

NA SESSYI SEYMOWEY, DNIA 7. CZERWCA 1790. R.

M I A N Y.

392,681 III



NAYIASNIEYSZY KROLU, PANIE MOY MIŁŁ.
PRZEŚWIETNE SKONFEDEROWANE RZECZYPOSPOLITEY STANY.

MAterya traktowana przedłużenia czasu Seymowego i w takowym celu wydania Uniwersału jest nader w mniemaniu moim trudna; z jednej strony gdy sobie wystawiamy przyczyny trwałości dalszey Związku ninieyszego, gdy te opieramy przyczyny, na doświadczeniu nie-szczęśliwych po kraiu intryg, przemocy, obcym wpływie, uleganiu i poddaniu się szkodliwemu Oyczyzny interesom władaniu, mówić możemy że wnosić do woli Narodu zmianę Poślow jest występkiem; z drugiej strony gdy się rozważnie zastanowimy, że Prawo Polityczne, że Prawo Narodu, że Prawo Kardynalne zwątlone, ani na moment zachwiane być nie może, a przynajmniej z prawdziwey sprawiedliwości nie powinno, gdy nie stronnie ani podchlebnie sami w siebie zarzemy, a postawimy się w tym mieyscu, gdzie dziś Nasi Tworcy, Nasi, że tak rzekę Panowie stoją, zamyslać dłużej, utrzymywać się w powadze Prawodawców, wydaie się, że jest frogim kryminałem, zdaie się, że na wzor owych doczesnych Rzymskich Dyktatorów, zostawać nad wolą Narodu wiecznemi być pragniemy Prawodawcami, że wolności cios zadać usłuiemy, że przykład Następcow i późną potomność gorzacy wystawić przedsiębierzemy.

N. Panie nie z podchlebstwa, bo go nie umiem, bo się nim brzydę, ale tak iak czuję, powiem Ci prawdę, znam ia, iż pod Twoim mądrym Paowaniem przesady tylko i szkodliwe abusus wolności są zniszczone, wolność zaś została nienaruszona, widzę ia i patrzę na to, że nie tylko wolnemi, ale szezęśliwemiłożyłs staranie zrobić Nas Polakow; gdyby Twoje chęci, Twoje zamysły, opacznie od zawistnych i mieysca Ci z przeznaczenia Nieba oznaczonego zazdrośnych w obłąkanych umysłach wystawiane nie były, jużby do tychczas o los Nasz nie byliśmy troskliwi Polacy, granice Polskie nie byłyby uszczuplone. Rok 1766. był to węgielnym kamieniem nieszczęścia Polski, w końcu to tego roku dwoletnio przytłumione nieukontentowanych bez przyczynnie wybuchnęły zapędy, w tym to roku niebezpieczeństwem utraty wolności zawiść okrywwszy los Nasz powierzyli Polacy dyskrecyi Gabinetu Rossyjskiego, Najswiętsze zasady wolnego Narodu

du, tam na ofiarę ambicyi złożone. Ktokolwiek wiadomy tego przyzna, że w R. 1767. haniebne dla Ojczyzny przyjmując kondycyę w zgubie tylko Króla przyjmowali ślodycz, przyczyna, że równą dla każdego krajowego Obywatela pieczołowitość Oycowska W. K. Mości zabezpieczała w Prawach Naszych opiekę.

Tu pierwszy Peryod walki i nieufności zaczął się, wspan obrocłły się kółka, lecz coż z takowey niezgody zawistność utworzyła, oto patrząc na wzajemną nieufność wpływ obay korzystając z słabości i skłonności Naszych iak najmocniej tę nieufność, podeyrzliwość między Królem i Narodem w sercach Polakow zaszczeptał, wrażał, iż bezpieczeństwo Tronu na Jego mocy oparte, a drugim powtarzał, iż iestestwo i wolność Polską dzielność ich mocy utrzymuie, to dobrze mniemanie na wzajem ugruntowawszy, iuz hołdującą prawie zrobił z Nas Prowincyą, a nienaruszoney wolności zastaną mając Nas wystawił Nam na oko, na pozor łechcąc serca Nasze najwyższy budynek, i ozdoby gmach wolności, w który dobrze w patrzywszy się dostrzegać można było, iż ten budynek, z powierzchowney struktury wspaniały, był bez fundamentu, bez dachu, okien, drzwi, i wszelkiego zamknięcia, przy którym postawiona była silna straż Gwarancyi z napisem, że bez zezwolenia nakryć, poprawić, opatrzyć, urządzić i zamknąć Wam się Polacy nie należy i niegodzi.

Nie ulegający Polak uczuł prawdziwey niewoli oznaki, lecz chyba w cichości ducha na to zapłakał, nie bez tego abyś nie bolał i Ty Królu nad tym, bo iuz ten przemocny wpływ, znamy iak daleko Twą własną wolą wiązał i uciskał.

Nie dla tego ia to przypominam, abym odnawiał w sercach cnotliwych nieszczęść Naszych rany, lecz dla tego, iak zbytnia nieufność i obłąkanie się daleko szkodzić może, iak daleko zniechęcone serca, niby ostrożności czyniąc przepisy, sami siebie i drugich w nieszczęścia płaćają; tamtey nieufności Królu Najjaśniejszy iskierka zniechęci i zazdrości wzrost wzięła, lecz teraz Najja: Stany zastanowcie się, iż między Nami Reprezentantami na ieden Sejm wybranymi od Narodu, a samym Narodem, o własność Narodu wznowi się nieufność. Wystawi sobie ten Narod z przykładow obcych uwagę, iż gdy zaczynamy deptać Prawo Narodu, gdy bez woli, wiedzy i zezwolenia Narodu przyczyniamy sobie władzy, któż wie czyli dożywotniey daley niepodciągniemy pod siebie: kto się odważa na icdno, częstokroć na wszystko złe odważyć się ma śmiałość.

Prawo ogólne Narodu wybieranie Posłow zabezpieczyło i to iest początek gruntowney wolności. Prawo ubezpieczające wolność Polaka co dwa roki Sejm determinowało godziż się to Nam wydrzeć Narodowi bez grzechu i przyodziania się despotyzmem.

Najja: Panie, Najjaśniejsze Stany, wszelkie obawy złośliwie miotane na Narod nie są i nigdy nie będą przyjęte do serca mego. Nie tylko My Reprezentanci iestemy cnotliwi, cały Narod cnotliwie myśli, bo gdyby tylko nadzieia szczęśliwości w enocie Nas Seymujących założona była, wcześniej śmiało i głośno powiedziałbym, iż zginęła Polska, bo mniey iak setna część względem Narodu Nas Reprezentantow, bądź najswiętsze ustawy Praw swoich (pytam się) iakby zdołała włożyć na Obywatelow, gdyby ci nie mieli cnoty, nie kochali Ojczyzny, gdyby ci nie dostrzegali co iest złego i dobrego, co użytecznego, co szkodliwego. Powiedzmy sobie prawdę, iż nie tylko równie cnotliwi dobrze myślą, ale Nas do przedzego działania rzeczy w wydarzonym teraz od BOGA czasie zagrzewają, przekładają, iż zgubą czasu, gubiemy Ojczyznę, doglądają oni i wyrzucają

Nam iż częstokroć szukamy proiektu, któryby Nas ciągle wprawiał w utratę czasu, i czegoż się lękać mamy Narodu cnotliwego, światłego, Naszych własnych Współ-Braci? alboż to nierownie Ich iak Nasz interes? To względem Narodu.

Teraz mówmy względem siebie, zdradzać obowiązek urzędowania swego w postaci Zgromadzoney Rzepltey, pytam się czyli to nie jest zdradać własną kochaną Oyczyznę?

Bydź może, że nadto w moiey moralności ściślo biorę, lecz wewnętrzne przekonanie gdy tak czuć mi daie, od takowego odstąpić nigdy niezdolam.

Senat, Ministerium i Posłowie Ziemscy, czynią Reprezentacyą Rzepltey Zgromadzoney, wszyscy iak dotąd było radzić o swoiey Oyczyźnie mieli obowiązek, od takowego obowiązku sumnienie moie przeświadcza mię, iż tylko prawdziwa choroba wymawiać może. Zastanowmy się, czy tego dopełniamy. Wyznamię ia swoy grzech Nayiasnieysze Stany, iż i ia równie te święte obowiązki nadwałiłem, bo koniecznie tak fortunki moiey urządzenie ucisnęło mię, że nieoddaliwszy się na urządzenie zapewne ścieśniłbym był sobie dalszą sposobność słuzenia Oyczyźnie.

Acz bawilem nienaydłużey, atoli w otwartości serca powiem Wam Nayias: Stany, iż częstokroć za to oddalenie zgryzotą sumnienia trapiiony iestem dostrzegając tak mniemam niektórych myłek.

Przypatrzmy się tey Praw Swiętyni, iak ona ogolocona z Prawodawcow iak mało Senatowi, iak opuśczone Ministeryalne, acz płatne krzesła iak ławki Poselskie niezasiadłe, a nad tym i przyczynami niesiedzenia zastanowiwszy się, iakże kto bez obrazy sumnienia, bez zawodu Oyczyzny radzić może, aby zmiany Posłow nie dopuśczać?

Nie lękaymy się wyboru przyszłego, obawą intrygi nie strachaymy się; snadnieysza ta w części iak w całym Narodzie, Narodzie wolnym, Narodzie cnotliwym, Narodzie światłym.

Zyie BOG, doznaiemy pomimo przygotowane kilkokrotne klęski Nayświętszey opieki, w Nim położmy ufność, a on zniszczy szkodliwe (jeżeli bydź mogą zamyśly) zawstydzi nieprzyjaciół Oyczyzny skruszy usposobione narzędzia.

Oddaymy co iest Narodu, Wolnemu Narodowi, nie depczmy Prawa Narodu, bo swoje iestestwo nadwerezamy, nie czynmy rozróżnienia, bo to szkodliwe, nie targaymy węzła wzajemnego zaufania, bo nie ufność grob wolności przyniesie, czekaymy tu na tym mieyscu, lecz praeniąc nie proznuiąc Ich wyboru. Weźmy się do materyi ważnych Kray interesujących, szczęście Narodu ustalających, cnotliwie i pilnie bez zabałamucenia, przyložmy się do nich, zapewne znacznie w tych postapiemy, albo zupełnie ukończemy.

Jeszcze cztery miesiące czasu do zluzowania Nas zostaie, cnotą, charakterem, miłością Oyczyzny i naywiększą ostrością Prawa zabezpieczmy, że się nie oddalem, a nie przytomnych tym samym prawidłem, aby się zgromadzili obowiazmy, w takowym czasie gdy z serca pracować zechcemy, niechybnie wiele ukończemy materyi, zabezpieczmy, że związek Konfederacyi rozerwany bydź niemoże, że tylko zmiana niektórych Członkow, którzyby daley bydź niechcieli ktorzychby sobie Narod nie życzył nastąpić powinna, węzeł zaś nienaruszony zostaie w swych opisach.

Tu może mi kto kontradykcyą zarzucić, że obowiazawszy siedzieć Posłow wszystkich na Seymie; tym sposobem iest tamować bytność na Seymikach i usiłować wszystkich wyłączyć co do tego przypadku na ten ieden raz czyniąc pracuiącym, a na daley ochotnym (acz

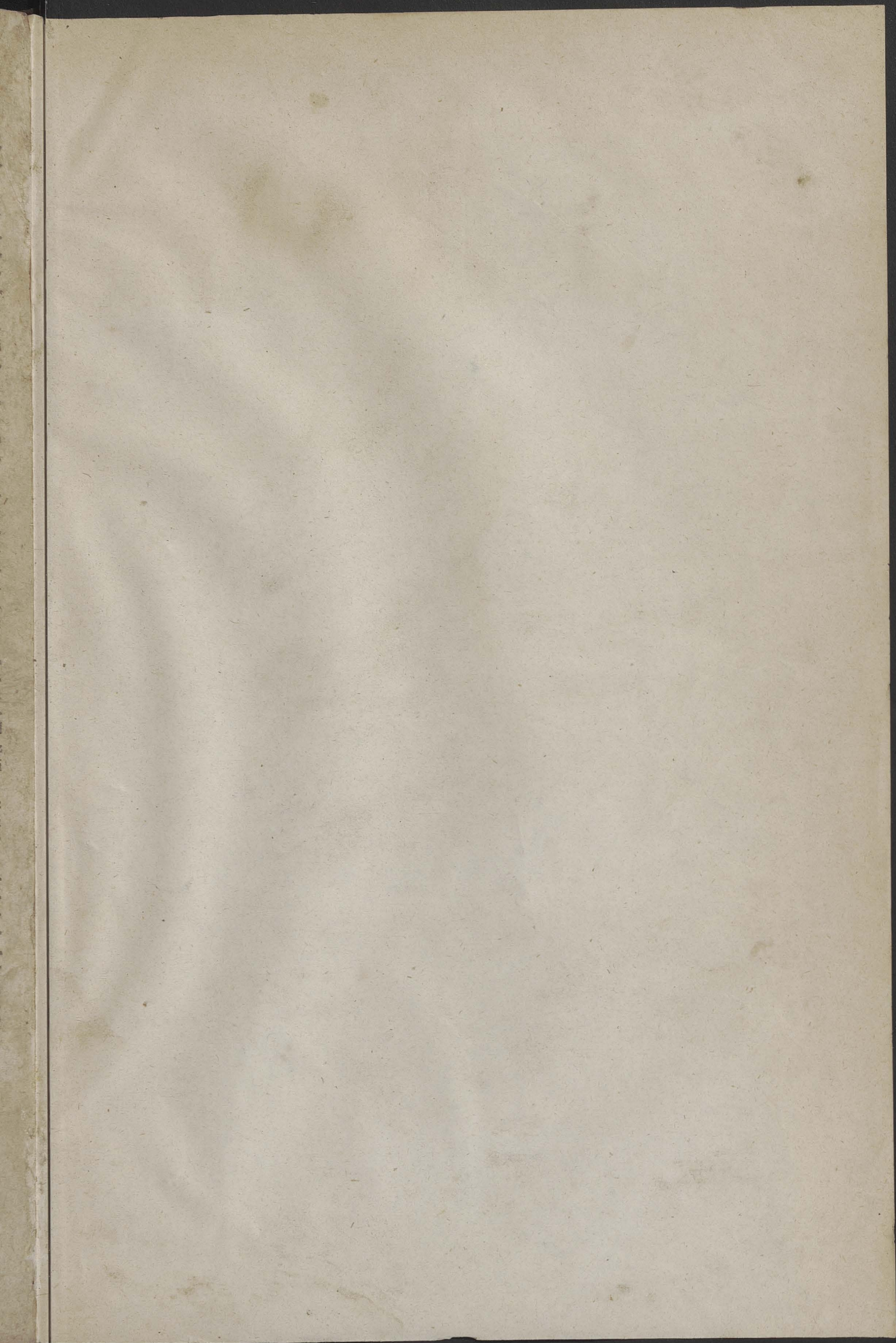
ia mówię, iż na daley z liczby ochotnych wyłączonym byź pragnę) nadgrode, zwolnić Prawo, że obranemi nieprzytomni byź mogą, a tak Prawo Narodu nie byłoby zachwiane, woli Narodu dogodzilibyśmy, wstrzymalibyśmy nierozstrzygnięty związek, uwolnilibyśmy tych wszystkich, których różne okoliczności oddalić się od Seymu znaglają. A zrobiwszy Obywatele nową Elekcją, My śmiało mogli byśmy napisać na oddalających się *excepta vera infirmitate ostrosć*.

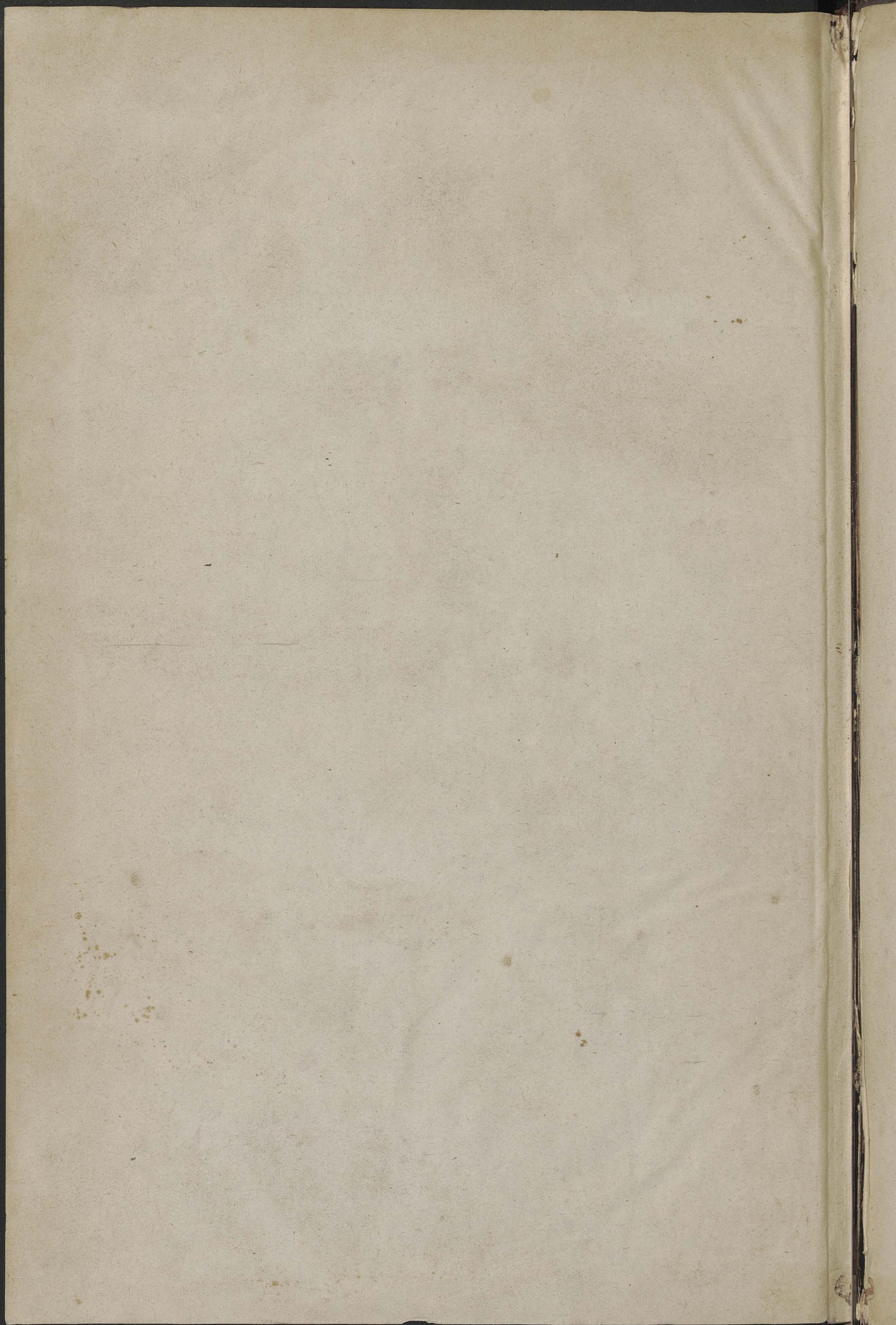
Odtąd nie działałby Seym bez Posłów w kilkanaście Osob Prawa, nie zapadałyby z żądania niektórych Woiewodztw, lecz z woli i ugody albo decyzji całego Narodu Reprezentantow Prawa, szemrania, podeyrzliwości i wszelki zapęd podstępu zniknąłby. Między Nami teraz Reprezentantami kość nieufności, swary, potwarzy, nie byłyby rzucone.

Nie zdawał Wam się Nayias: Stany na Zgromadzeniu Prowincjonalnym Projekt w połowie przyczynienia na ten raz Posłów przez Kolegow Woiew: Wołyńskiego podawany byź miłym, i ia nie iestem za nim, bo to słowo na ten raz po Polsku, a po Łacinie *protunc* bardzo się zagęściło, ia zaś ciągle wiecznie nie na ten raz życzę sobie widzieć moię Oyczyznę szczęśliwą, ale udziałycie co lepszego, aby Prawa Narodu nie gwałciło, woli Obywatelow nie uciskało, a gruntowało wzajemną ufność, najskorzey poydę zatym.

Nayias Stany, aż nadto zley opinii w umysły Narodu wpoić o siebie przedsiębierzemy starania, kiedy gwałcąc Prawa wolney Elekcji pod dzisiejszych Posłów już ukończaiącą się prerogatywą dalszey Prorogacyi widzieć daie się zamiar, a po takowey udziałaney prorogacyi ze Limita na Tygodni sześć proponowana byź ma, daią się słyszeć żądania, na to inaczey nie powiedziałbym, tylko, że mamy niezbity cel dożywotnią przyodziać się postacią Prawodawcow, bo iezeli dla tego zamiar niektórych prorogowania, aby poukończyć rozpoczęte iako też formy stałego Rządu Projekta, więc limita po prorogacyi nastąpiona zwłoczyc nieukończyć będzie. Kto chce kończyć, trzeba nieprzerwanie pracować; z tych powodow wczesnie mówię, iż na limitę niepozwołę, ani też na Prorogacyą godzić się nie mogę, bo nadaney mi od moich Współ-Braci mocy Prawodawczey sam sobie bez grzechu przywłaszczyc nie powinienem, dopełniać Urzędowania mego dłuzej nad wymiar od Obywatelow na mnie wiożony, ani chcę, ani pragnę; na przypadające Seymiki zgłoszę się do nich, doniosę Im iaki cios na wolność Ich wygotowany był, a iezeli go zwrocić niezdolam, podam zdanie moie do Xiąg publicznych i przeszłę ie moim Współ-Ziomkom, kończę Głos Moy tym, iż *omnis novitas est nociva*.







Biblioteka Jagiellońska



stdr0023150

